# GŁOS NARODU

SOBOTA

8. LISTOPADA 1919.

NR. 271. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . | K 16·— | K 14·— | K 16·— | K 18·— | K 13·— |

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).



# Znowu kompromisy.

Bez udziału Sejmu otrzymaliśmy nowego ministra aprowizacyi, p. Śliwińskiego, dyrektora lubolskiego Syndykatu rolniczego. Rząd, który do ostatniej chwili stał twardo przy przymusowym sekwestrze, nagle, szukając kompromisu, zmienił front, a chcąc upozorować w jakikolwiek sposób tę zmianę, poświęcił min. Sobańskiego, wprowadzając na jego miejsce nowego człowieka, a wraz z nim nowy program aprowizacyjny. Plan ten, który w ogólnych zarysach przedstawił nowy minister na pierwszej konferencyi z prezydyami klubów sejmowych, jest znowu niezdrowym kompromisem, starającym się pogodzić żądania rolników z widmem głodu, jaki krajowi grozi.

W Warszawie wiedziano przecież dobrze, że obecna sytuacya aprowizacyjna nie da się utrzymać ani przez godzinę. Należało sprawę raz wreszcie jasno postawić, nie szukając żadnych półśrodków. Na to, niestety, nikt nie miał odwagi zdobyć się. I dlatego szuka się ciągle jakichś dróg pośrednich, jakichś połowicznych kompromisów, które przecież nie są niczem innem, jak usankcyonowaniem zwyżki cen zboża, o którą dotychczas cały plan aprowizacyjny się rozbija.

Czego chce nowy minister? Wolnego handlu z zastrzeżonym kontyngentem, czyli że państwo wykupi zboże dla swoich potrzeb po cenach niższych, zaś reszta ludności płacić będzie musiała ceny wyższe, powiększone jeszcze i tym dodatkiem, że producenci przerzucą stratę, poniesioną na dostawie dla państwa na tych, którzy zboże będą kupowali w wolnym handlu. Będzie to więc jawnie ulegalizowany w tym wypadku pasek i rząd łudzi się, sądząc, że w ten sposób stworzy jakiś regulatyw ogólnych cen targowych. Mamy wrażenie, że wszystkie te zamysły, jeśli istotnie o nich była mowa, chybią celu.

Mimo wszelkich przyrzeczeń, jakie nowy minister już poczynił, a zapewne jeszcze poczyni — uważamy, że w obecnej chwili jest tylko jedno sprawiedliwe rozwiązanie sprawy, to jest objęcie przez państwo przymusowo całego zboża w kraju i sprawiedliwy jego rozdział. Wszelkie inne rozwiązanie, wprowadzające połowiczność i dzielące społeczeństwo na dwie kategorye: tych, którzy mogą w pasku kupować i tych, którzy tego nie mogą, doprowadzić musi do zatargów, rozdźwięków i nieporozumień i położenia w kraju nie poprawi.

Minister Wojciechowski stwierdził, że zapasy zboża są dostateczne. Dziwimy się bardzo, że stwierdzenie przychodzi dopiero w chwili, kiedy pod wpływem biernego oporu producentów zboża, grozi dymisya gabinetu i przesilenie sejmowe. Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że albo mówiono nam nieprawdę w chwili, kiedy przedstawiano nam smutne horoskopy przyszłości i broniono w ten sposób zasady przymusowego sekwestru, albo też mówi się nieprawdę dzisiaj, ażeby społeczeństwo pogodzić z odwrotem rządu. Niezrozumiałem jest dla nas oświadczenie tegoż ministra, że przy wolnym handlu da się regulować ceny, zaś przy sekwestrze ceny musiałyby wzrastać. Dotychczasowe doświadczenia na tem polu stwierdziły, że jedynie sekwestr, wprowadzający przymusowe ceny maksymalne, jeśli był dobrze i sprężyście przeprowadzony, zapewniałby tanie nabycie, podczas gdy wszystkie artykuły, które dotychczas szły w wolny handel, podniosły się w cenie o 100 do 300 procent. Tak się stało ze skórą, z jajami, a ostatnio z ziemniakami. Zwłaszcza na tych ostatnich ujawniło się dobitnie, że właśnie wolny handel wykorzystuje najmniejszą drobnostkę, ażeby ceny podbijać. Wskutek mrozu i wskutek komunikatu rządowego o wywozie ziemniaków do Niemiec, a więc okoliczności, które na samą produkcyę ziemniaków i jej koszta nie miały żadnego wpływu, ceny tego artykułu podniosły się w przeciągu 2 dni o 100 do 150 procent, a nadto szereg producentów, którzy pozawierali umowy na podstawie cen niższych, zażądał zerwania tych umów, albo podwyższenia cen. Wobec braku ustawy, któraby zapobiegała tego rodzaju „wolnemu handlowi“, mieszkańcy miast, kupujący ziemniaki, są dzisiaj obdzierani ze skóry.

Decyzya leży w rękach Sejmu, który musi wreszcie zdecydować się na jasne określenie stanowiska. Ogół musi dowiedzieć się, czy Sejm, wprowadzając wolny handel, decyduje się ustąpić zwolennikom P. Witosa i temsamem podnieść cenę zboża do wyżyn istotnie zawrotnych, czy też chroniąc tę część społeczeństwa, która w masie swej najwięcej wskutek wojny ucierpiała i do dziś dnia najbardziej cierpi, t. j. mieszkańców miast i rzesze robotnicze, zmusi drugą część społeczeństwa, lepiej sytuowaną, do może chwilowo przykrej, ale koniecznej ofiary na rzecz głodujących. Te sprawy muszą być w Sejmie jasno postawione. Wszelka połowiczność, czy to w nowej ustawie, czy też w przeprowadzaniu planu aprowizacyjnego, może wzniecić w kraju fermenty, za które nikt nie zechce brać odpowiedzialności, a najmniej ci, którzy dzisiaj do tego kompromisu wszelkimi siłami dążą.

Jeśli już nawet „Czas“ krakowski konstatuje, że: „Wszelkie dalsze łudzenie byłoby fatalne. Miasta są ogłodzone i potrzebują bezpośredniej i wydatnej pomocy, aby uniknąć groźnych następstw ogólnego niedostatku“ — to istotnie położenie musi być bardzo trudne. Dziwić się tylko trzeba, że tenże sam „Czas“ nie znajduje ani słowa na potępienie polityki bojkotu tych, którzy zawinili, że kraj znajduje się w takiem właśnie położeniu. I smutno wobec tego wyglądać musi frazes, zaczerpnięty z tegoż samego artykułu, który powiada: „mniejsza o przeszłość, rekryminacye i krytyki nie nakarmią głodnej ludności“. A my stwierdzamy, że właśnie ta przeszłość mści się w obecnej chwili i o winnych jej zamilczeć nie wolno. Nie tylko od rządu oczekiwać musimy wytężonego działania i mocnych postanowień, ale przedewszystkiem poczucia obywatelskiego od tych, którzy swe gumna i stodoły upodabniają do piwnic paskarskich.

Tyle powiedzieć możemy dziś na podstawie niedokładnych jeszcze relacyi warszawskich.

H.

## Cherchez le juif.

Rzecz charakterystyczna, iż wszędzie, gdzie chodzi o żywotne interesy Polski, zjawia się stale żyd, aby nam szkodzić w miarę sił i środków. Nie wszystkim wiadomo, że do t. zw. delegacyi litewskiej na konferencyę pokojową należy między innymi także Litwak i członek Taryby, a mianowicie podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych, p. Symcha Rosenbaum. Niedawno ogłosił on memoryał p. t. „La Question polono-lithuanienne“, zjadliwy i pełen fałszów, w którym autor stara się wykazać, iż wszelkie rewindykacye polskie na Litwie nie mają podstawy.

Memoryał stwierdza naprzód, że Polacy w prasie, na odczytach, w rozmowach, słowem przy każdej sposobności szerzą o Litwinach wiadomości sprzeczne z prawdą. Wobec tego „jest już czas, aby i głos Litwina był wysłuchany“. Owym Litwinem ma być p. Rosenbaum.

„Oprócz Polaków — pisze — los nasz interesuje również polityków rosyjskich w Paryżu. Jednakowoż, podczas gdy Rosyanie nie roszczą żadnych praw do Litwy i nie sprzeciwiają się uznaniu niepodległości litewskiej przez wielkie mocarstwa, całkiem inne jest stanowisko Polaków względem Litwy: nie mówią oni mianowicie w imieniu wspólnych interesów, ale w imieniu własnego i egoistycznego prawa, prawa uciskania Litwy...“

Autor zbija następnie po kolei wszystkie argumenty, jakie wytaczają Polacy dla umotywowania „aneksyi“ Litwy.

A więc naprzód — prawo historyczne (zdaniem tego Litwaka) zastosowane do Polski dałoby w rezultacie wniosek, że Polska nie powinna mieć prawa do niepodległości; a to na zasadzie niezaprzeczalnego faktu historycznego podziałów i utracenia niepodległości przez Polskę...

Reb Symcha zaprzecza dalej Polsce wszelkich zasług około nawrócenia Litwy na katolicyzm. Polacy, zdaniem Rosenbauma, nie tylko nie przynieśli Litwie chrystyanizmu, ale przeciwnie, „uczynili wszystko, aby nie dopuścić do jego ustalenia się w tym kraju“, ponieważ religię uważali zawsze za środek polonizacyi, skutkiem czego stosunki religijne zwłaszcza na Białej Rusi stanowiły stale „krwawą kartę w dziejach“. Na Litwie mieszkają prócz Litwinów także żydzi, Białorusini, oraz „małe grupki“, jak Polacy, Karaici, Tatarzy, Rosyanie i Niemcy. Którą z tych grup nawrócili Polacy? — pyta autor memoryału i daje humorystyczną odpowiedź: chyba nie żydów, ów czynnik kulturalny, conajmniej równy Polakom, a w każdym razie dla interesów litewskich zdrowszy, także nie Białorusinów, których ochrzcili nie Polacy, ale Bułgarzy, Cyryl i Metody, a wreszcie i nie Karaitów, Tatarów, Rosyan, ani Niemców. Chrystyanizm zaś Białorusinów Polacy „zdeprawowali i zdradzili, odbierając mu zasadnicze cechy: wiarę i miłość“.

Krzyżacy jeszcze na 130 lat przed małżeństwem Jagiełły i Jadwigi, ochrzcili Litwę. Tylko, że Litwini nie mieli swoich księży, a „odmawiali z uporem przyjęcia u siebie księży niemieckich“. Jagiełło poślubił więc Jadwigę dlatego, aby tych księży dostarczyła Litwie Polska. Ale już wkrótce Litwini spostrzegli się, że „ominęli Scyllę, aby wpaść na Charybdę“. Albowiem Polacy nietylko, że „widzieli w chrystyanizmie tylko środek wpływów politycznych“, ale posłali na Litwę księży, „ignorantów, łakomczuchów i ludzi sprośnych“.

„Już od niepamiętnych czasów — ciągnie dalej reb Symcha — widzimy księży litewskich, którzy staczali ciągłe walki o prawo ludu litewskiego posługiwania się w kościele swym rodzimym językiem... Kler litewski jest bardzo lubiany przez ten lud i poważany nawet przez nie-katolików, np. przez żydów...“

Ponieważ trzecim argumentem Polaków w ich rewindykacyach co do Litwy ma być ich wyższość kulturalna, przeto reb Symcha oświeca czytelnika francuskiego, co to jest ta „polska kultura“. Polacy „umieją na tyle mówić po francusku, aby prowadzić w tym języku banalną konwersacyę, upiększaną bon-motami“; dalej „wiedzą doskonale, co jest w świecie eleganckim przyjęte, a co nie i umieją nadymać się w salonie według wszelkich przepisów etykiety“. A oto druga cecha polskiej kultury: „Polacy są rozrzutni i umieją marnować fortuny, na które składają się wieki całe ciężkiej pracy poddanych im chłopów“. Czy to ma być argumentem, przemawiającym za aneksyą tego kraju do Polski? „Jeśli Polacy nic nie dali ludowi litewskiemu — powiada dalej rebe Symcha — to zato mu dużo zabrali“. Np. Mickiewicz, największy poeta Polski, jest „Litwinem przez swego ojca i żydem przez swą matkę“. Eliza Orzeszkowa jest „Białorusinką“, a Spasowicz, Petrażycki i Lednicki są „synami Litwy historycznej“. Tego ostatniego szkodnika niewątpliwie Polska chętnieby odstąpiła najgorszemu ze swych wrogów.

Przechodząc określenia ludności, zamieszkującej Litwę historyczną, reb Symcha czyni wielkie odkrycie, twierdząc, że „statystyka rosyjska grzeszy przeciwko prawdzie, bo przemawia na korzyść Polaków“. I tu wchodzi autor w swój żywioł: w państwo najfantastyczniejszych i najkłamliwszych cyfr i danych statystycznych. Wymiętosiwszy je dokumentnie, reb Symcha dochodzi do wniosku, że Polaków jest w guberni kowieńskiej — 4.52 proc., wileńskiej — 4.7 proc., grodzieńskiej 5 proc., a suwalskiej — 11 proc.!

Oto charakterystyczny przyczynek do znanej historyi, że za kulisami każdej akcyi antypolskiej znajdzie się zawsze usłużny żyd.

Cherchez le juif!

## Delegacya gdańska w Warszawie.

W tych dniach przybyła do Warszawy delegacya gdańska, złożona z przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Gdańsku i niemieckiego związku gospodarczego. Celem tej delegacyi jest omówienie z polskiemi kołami przemysłowemi i handlowemi szeregu spraw natury gospodarczej, regulujących stosunek Gdańska do Polski. Z polskiej strony, prócz kół interesowanych, biorą udział w obradach także reprezentanci świata naukowego.

Na pierwszem posiedzeniu zjazdu ustalono, że prace zjazdu rozdzielone będą na działy następujące: dział komunikacyi kolejowych, rzecznych, sprawy portu, nawigacyi morskiej, poczty i telegrafu; dział finansowy obejmie sprawy celne, walutowe, ogólno-finansowe, bankowe; dział przemysłowo-handlowy obejmie sprawy, związane z wznowieniem życia przemysłowego, szerokiego rozwoju handlu, obrony interesów robotników.

Komisya do spraw komunikacyi rozpoznawała cały szereg zagadnień w kwestyi portu gdańskiego, oraz w kwestyi dróg kolejowych. W sprawie portu gdańskiego ustalono, że w myśl traktatu na rzecz państwa polskiego zawarowano jest bez wszelkich restrykcyi prawo użytkowania, oraz obsługi portu, doków, basenów i t. d. i t. d. Mniemanie, jakoby rząd polski miał tylko charakter prawny zarządcy nie odpowiada duchowi i literze traktatu. Z szerokiemi prawami w tym względzie związane są naturalnie daleko idące obowiązki, które rząd polski dla interesu państwa polskiego, oraz wolnego miasta Gdańska wykonywać będzie.

W materyi dróg kolejowych ustalono, że wszystkie drogi kolejowe na obszarze wolnego miasta, z wyjątkiem tylko tramwajów i dróg miejscowych, pozostawać będą pod polską administracyą i pod polską kontrolą. W celu umożliwienia dalszego rozwoju dróg kolejowych zarząd wolnego miasta na żądanie rządu polskiego dokonywać będzie według praw na miejscu obowiązujących wywłaszczenia gruntów, za które należność skarb polski pokrywać będzie. Koncesye na budowę dróg kolejowych udzielać będzie rząd polski osobom prywatnym lub towarzystwom, o ileby tego zaszła potrzeba. Stwierdzono następnie, że na wolne miasto Gdańsk nie spada żadna odpowiedzialność z tytułu strat wojennych, wyrządzonych przez Niemcy, co się zaś tyczy strat wojennych, poniesionych przez Gdańszczan, to rzecznikiem interesów gdańskich w tej mierze wobec paryskiej komisyi odszkodowań będzie rząd polski.

W dziedzinie przyszłych projektów, co do regulacyi Wisły, ustalono, że Gdańszczanom służyć też będzie prawo wolnej nawigacyi po Wiśle, Bugu i Narwi. Sprawa poczt, telegrafu i telefonów dyskutowana będzie na posiedzeniu następnem.

## Groźba strajku generalnego górników w Zagłębiu Ciesz.

**Cieszyn.** (Telefonem). **Zaostrzona sytuacya na Śląsku Cieszyńskim dochodzi do stanu wrzenia.**

Ciągłe gwałty czeskie, codzień nowe aresztowania, rozwiązywanie polskich wydziałów gminnych, niedopuszczenie prasy polskiej za linię demarkacyjną, wszystko to rozdrażniało ludność coraz bardziej, aż wreszcie **wyczerpała się wszelka cierpliwość mas robotniczych na Śląsku Cieszyńskim.**

**Żyjemy obecnie pod grozą ogólnego strajku w Zagłębiu Cieszyńskiem.** Jak głoszą wieści, górnicy polscy czekali cierpliwie na pomoc rządu warszawskiego, gdy jednak oczekiwanie okazało się daremnem, a Czesi rozzuchwalali się coraz bardziej, **górnicy pomyśleli samorzutnie o samoobronie i rzucili hasło strajku ogólnego, jako protestu przeciw czeskiemu panowaniu gwałtu i bezprawia.**

**Sytuacya jest niesłychanie poważna**, ponieważ strajk w zagłębiu węglowem to nowy ubytek węgla, nowa przerwa w transportach tego i tak skromnego przydziału węglowego, jaki pobiera Polska ze Śląska Cieszyńskiego. W każdym razie przydział ten wynosi dziennie 380 wagonów, a ubytek jego da się dotkliwie odczuć.

**Strajk obejmie prawdopodobnie także czeskie kopalnie.** Onegdaj interweniował w Cieszynie w tej sprawie major Brandt, członek międzynarodowej komisyi węglowej w Morawskiej Ostrawie, jednakowoż wobec stanowiska czeskiego prezydenta rządu krajowego w Opawie, znanego z okólnika p. Szramka, który nie chce wejść na drogę zasadniczej zmiany systemu rządów czeskich, lecz zamierza uciszyć burzę wypuszczeniem na wolność kilku aresztowanych, **interwencya p. Brandta nie wróży powodzenia.**

P. Brandt odbył także konferencyę z przewodniczącym misyi cieszyńskiej p. Tissim, czy jednak interwencya ta odniesie pożądany skutek, jest rzeczą wątpliwą. Obecnie dalszy rozwój wypadków zależy od stanowiska Czechów.

## Nowy minister aprowizacyi a ludowcy.

**Warszawa.** (Telefonem). **Mianowanie ministrem aprowizacyi p. Śliwińskiego**, którego program aprowizacyjny opiera się w zasadzie o wolny handel z uwzględnieniem koniecznych ograniczeń, **klubu ludowców nie zadowoliło.** Odnoszą się oni do nowego ministra z wielką rezerwą i korzystają z tego, **iż przed mianowaniem p. Śliwińskiego nic zapytano wyraźnie o zdanie przedstawicieli klubów sejmowych.** Podnoszą więc protest ludowcy przeciwko mianowaniu ministra bez uprzedniego porozumienia się ze stronnictwami sejmowemi, zapowiadając, **iż wyciągną z tego konsekwencye.**

W tym zarzucie opierają się ludowcy o tymczasową konstytucyę, uchwaloną na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu, która opiewa, że **ministrów mianuje Naczelnik Państwa w porozumieniu z Sejmem.** Rzecz naturalna, iż w proteście swoim ludowcy, powołując się na to postanowienie, **używają go jedynie jako pretekstu wobec niewygodnego dla siebie ministra aprowizacyi.**

Jak słychać w kołach politycznych, ludowcy mieli ze swej strony upatrzonego kandydata na ministra aprowizacyi. Podobno był nim p. Grzędzielski, przewodniczący sejmowej komisyi aprowizacyjnej. P. Grzędzielski jest z zawodu prawnikiem, sędzią, w sprawach aprowizacyjnych nie jest bynajmniej fachowcem, a również jako polityk nie posiada wpływów poza sferami ludowemi. Nominacya jego zatem dałaby powód do niezadowolenia wśród innych stronnictw. Z tem jednakże ludowcy się nie liczą.

Że w stanowisku ludowców wobec nowego ministra nie odgrywają roli kwestye rzeczowe, widać stąd, iż program p. Śliwińskiego jest wyraźnie pojednawczy, jeżeli chodzi o projekt aprowizacyi, uchwalony przez większość komisyi sejmowej.

## Pogłoski o przesileniu gabinetowem.

**Warszawa.** (Telefonem). W związku z mianowaniem nowego ministra aprowizacyi bez uprzedniego porozumienia się rządu ze stronnictwami sejmowemi **pojawiły się w kołach poselskich pogłoski o bliskiem rzekomo przesileniu gabinetowem.** Jednakże zdaje się, że **jeszcze tym razem naprawdę do przesilenia gabinetowego nie przyjdzie**, do czego zapewne ludowcy nie dążą, gdyż przesilenie gabinetowe w obecnej chwili oznaczałoby pomieszanie im szyków, albowiem kwestyi większości sejmowej dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto.

W sprawie tej toczą się jeszcze ciągle narady specyalnych komisyi, delegowanych przez kluby, zaproszone do udziału w większości. Obrady te trwają i nie opracowano dotychczas programu, któryby stanowił podstawę dla tworzącej się większości.

### O STANOWISKO MINISTRA PRACY.

**Warszawa.** (Telefonem). W kołach politycznych jako domniemanego ministra pracy i opieki społecznej wymieniają b. prezesa Rady Głównej Opiekuńczej, p. Staniszewskiego. Według innej wersyi kandydatem na to stanowisko jest szef sekcyi w ministerstwie ochrony pracy p. Turowicz.

## Skład komisyi plebiscytowych.

**Warszawa.** (Telefonem). Według informacyi, pochodzących z Paryża, skład komisyi plebiscytowych i granicznych, dotyczących Polski, jest już ustalony z wyjątkiem przedstawicieli Ameryki. W skład komisyi wchodzą:

**Komisya plebiscytowa dla powiatów: kwidzyńskiego, tuskiego, sztumskiego i części**

malborskiego: Wielka Brytania — Beaumont, Francya — de Cherisly, Włochy — Mondello, Japonia — Kato.

**Komisya plebiscytowa dla regencyi olsztyńskiej:** Wielka Brytania — Renni, Francya — Congot, Włochy — Torre, Japonia — Marumo.

**Komisya plebiscytowa dla Śląska Górnego:** Francya — gen. Lerond, Wielka Brytania — Percival, Włochy — gen. Marini.

**Komisya plebiscytowa dla Śląska Cieszyńskiego:** Wielka Brytania — Witton, Francya — Manneville, Włochy — Barsarolli.

**Komisya graniczna polsko-niemiecka:** Francya — gen. Dupont, Włochy — Valivaros i Tomini, Japonia — Takuhuski i Itsche.

## Nasza pożyczka amerykańska.

P. John O'Laughlin, przedstawiciel ludowej przemysłowo-handlowej korporacyi amerykańskiej, który podpisał wraz z Dr Bilińskim pożyczkę polską, przed wyjazdem z Warszawy oświadczył co następuje:

— Przed opuszczeniem Warszawy pragnę wyrazić mój szczery podziw dla prawdziwie rzeczowego traktowania sprawy, jakie rząd polski ujawnił przy przeprowadzaniu naszych pertraktacyi. Na mocy świeżo zawartego układu przemysłowo-handlowa korporacya Stanów Zjednoczonych podejmuje się dołożyć wszelkich starań, aby uskutecznić w jak najszerszej mierze wymianę bonów polskiej pożyczki państwowej na bony amerykańskiej pożyczki, znajdujących się w posiadaniu Polaków w Stanach Zjednoczonych. Oficyalnie stwierdzono, że osoby tej kategoryi nabyły bony pożyczki amerykańskiej na sumę około miliona (?) dolarów. Wobec możności czerpania z tak olbrzymich zasobów nie może być mowy o żadnej nieprzezwyciężonej trudności w realizacyi rzeczonej wymiany, której wynik da rządowi polskiemu znaczną sumę.

Śmiało mogę powiedzieć, że od początku wojny ani jedna pożyczka nie była zaciągnięta na tak korzystnych warunkach i że rzadko zdarzało się to przed wojną. Wobec tego, że wchodzi tu w grę nowe państwo — rzecz jest poprostu niesłychana. Rząd polski zgodził się na program, proponowany przez korporacyę, jako jedyną drogę do uzyskania pieniędzy z zagranicy. Korporacya nasza postanowiła zadowolić się niezwykle małym zyskiem, rachując na to, że stosunki, zadzierzgnięte przez nią z rządem i społeczeństwem polskiem, staną się stałemi.

Szybki i energiczny sposób, w jaki rząd polski przeprowadził pertraktacye, przypomniał mi nasze amerykańskie metody załatwiania interesów. W Paryżu przyjął mnie prezydent Paderewski, który, jak się okazało, powziął tę samą zasadniczą myśl co do zaciągnięcia pożyczki w Stanach Zjednoczonych. Prezydent Paderewski zaproponował p. Filipowi Patchin i mnie, ażebyśmy pojechali do Warszawy dla porozumienia się z dr. Bilińskim. Minister odrazu postawił za warunek, aby wszystkie wydatki, jakieby miała pociągnąć za sobą wymiana bonów, łącznie ze sporządzeniem klisz i drukiem, miała wziąć na siebie nasza korporacya. Innemi słowy, zawarował on, że Polska nie będzie płaciła za tę tranzakcyę ani marki ponad te wydatki, które sama weźmie na siebie i że niewielki procent, jaki otrzymamy tytułem zwrotu naszych znacznych wydatków i tytułem zysku, pokryje się z bonów amerykańskiej pożyczki, zdeponowanych przez korporacyę w New-Yorku na rachunek polskiego rządu. Na tej zasadzie opiera się cały kontrakt.

Jeszcze zanim Patchin i ja przybyliśmy do Warszawy, stowarzyszenie nasze przeprowadziło staranną ankietę co do stanowiska polskich obywateli Stanów Zjednoczonych w danej sprawie, którzy z prawdziwym patryotyzmem postanowili przyczynić się przez rzeczoną wymianę bonów do gospodarczej odbudowy ojczyzny.

Z radością stwierdzam, że układ zawarty przez naszą korporacyę z rządem polskim ma za sobą ogólne poparcie i mam nadzieję, że wyrazy tego poparcia dopomogą w przeprowadzeniu koniecznej kampanii w Stanach Zjednoczonych i będą dla wielu pożądanym bodźcem.

## KRONIKA.

*Z miasta.*

**LISTOPAD.** Najsmutniejszy miesiąc w roku już w całej pełni zapanował w przyrodzie. Dni szare, pozbawione słońca, wloką się leniwo wśród deszczu, przejmującego wilgotnego zimna i mgły, która rano i w godzinach przedwieczornych niby kirem żałoby pokrywa przestwory. Z drzew opada ostatni, pożółkły liść, zamiera życie przyrody i nastaje, niestety, długi okres niedoli dla tysięcy ludności pozbawionej środków do przetrwania miesięcy zimowych, zawsze ciężkich, a obecnie zapowiadających się wprost groźnie. Energia życia przeciwstawi się jednak beznadziejności, płynącej, zda się, w odmętach mgieł listopadowych. Czasy, nawet najcięższe, przetrwać jednak trzeba, broniąc się wszelkiemi siłami przed nędzami i niedostatkami, spotęgowanymi naszą twardą, sarmacką aurą. Bo po zimie zajaśnić musi życiodajne słońce i ziemi i ludziom.

**PRZYJAZD DELEGACYI Z MAZOWSZA PRUSKIEGO.** W sobotę o godz. 11 przed południem przybywa do Krakowa delegacya z Mazowsza pruskiego. Komitet plebiscytowy uprasza publiczność o wzięcie udziału w przywitaniu drogich gości na dworcu kolejowym.

**OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW OSOBOWYCH.** Min. kolei żelaznych ogłasza, że zamierza, celem zwiększenia liczby parowozów dla przewozu żywności i opału, ograniczyć od 10 listopada, tymczasowo na przeciąg dni 10, ruch osobowych pociągów. Numery pociągów, które będą tymczasowo wstrzymane, podadzą dyrekcye kolejowe.

**BUŁECZKI CORAZ MNIEJSZE.** Odbiorcy bułek w piekarniach i sklepach zauważyli, że do pewnego czasu objętość bułek 1- i 2-koronowych jest coraz mniejszą. W ostatnich dniach stało się to już uderzającem. Bułeczka 1-koronowa, która powinna ważyć 5 dkgr., waży dzisiaj 3 i pół dekagr., bułki zaś 2-koronowe ważą, zamiast 10 dkgr. — 7 i pół dkgr. Ten proceder podwyższania cen przez zmniejszenie wagi pieczywa budzi oburzenie na piekarzy wśród szerokich sfer ludności. Na te praktyki winien magistrat baczną zwrócić uwagę i ukarać winnych tego niesłychanego wyzysku.

**PROMOCYA.** P. Konstanty Łepkowski, rodem z Sambora, otrzymał na tut. uniwersytecie stopień doktora praw.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** komunikują: Z powodu wypadku tragicznej śmierci ś. p. Róży Łuszczkiewicz-Gallowej, musiał uledz zmianie zapowiedziany już repertuar bieżącego tygodnia. W piątek, zamiast „Makbeta", „Głupi Jakób" T. Rittnera, w sobotę „Dziady" A. Mickiewicza, w niedzielę po południu „Ogród młodości" T. Rittnera, wieczór „Dziady". Bilety zakupione na „Makbeta" ważne są na „Głupiego Jakóba", ewentualnie kasa zwraca pieniądze.

**Z „BAGATELI"** komunikują: „Dudek" Feydau'a powtórzony będzie w piątek, w niedzielę i poniedziałek 10 b. m. Zapolskiej nowość „Kobieta bez skazy" pojawi się ponownie w sobotę w obsadzie premierowej, z pp. Kozlewską, Łęcką, Brzeskim i Fritschem w rolach głównych.

**UCIECZKA NOCONIA.** Pogłoski, że niebezpieczny bandyta Nocoń uciekł z więzień tut. sądu karnego, utrzymują się ustawicznie. Spodziewać się należy, że dla uspokojenia opinii sąd udzieli odpowiednich wyjaśnień w tej sprawie.

**WYROK ŚMIERCI.** Dnia 5 b. m. w tutejszem więzieniu wojskowem, przy ul. Montelupich, na podwórzu więziennem dokonano egzekucyi przez rozstrzelanie na osobie Jana Kruka, lat 22, szeregowca batalionu saperów, z zawodu murarza ze Zwierzyńca. Kruk w towarzystwie straconych przed kilku dniami w sądzie krajowym karnym, Biedy i Panka, dokonał licznych napadów i rabunków.

**WYBUCH NABOJU REWOLWEROWEGO.** We czwartek zgłosił się na stacyę ratunkową Aleksander Tyrała, uczeń VI kl. szkoły realnej, który, bawiąc się nabojem rewolwerowym, spowodował eksplozyę. Pękający nabój urwał Tyrale częściowo trzy palce u lewej ręki. Lekarz stacyi ratunkowej opatrzył ofiarę nieostrożnej zabawy.

**OSZUST I NAŁOGOWY BIGAMISTA.** Jak wczoraj podaliśmy, policya krakowska aresztowała niejakiego Alojzego Maurera z Wiednia, który dopuścił się wielkiego oszustwa na szkodę tutejszego zakładu przemysłowego „Industria". W śledztwie policyjnem wyszło na jaw, że Maurer praktykował także na wielką skalę oszustwa... matrymonialne. Na razie stwierdzono, że zawarł on trzy razy małżeństwo, dwa razy jako żyd, raz zaś jako chrześcijanin. Dnia 20 września 1917 ożenił się w Drohobyczu jako Aron Löwi, syn Eliasza, z Zofią Haberman; dnia 13 kwietnia b. r., jako Maurer, ożenił się w Krakowie z Erną Beer, a przed trzema tygodniami w Wiedniu zawarł katolickie małżeństwo z Niemką, Rozalią Zeiler. Maurer przyznaje się nadto do czwartego małżeństwa, zawartego w sierpniu 1918 w Drohobyczu. Żony swe wkrótce po ślubie porzucał, podróżując ustawicznie i dopuszczając się oszustw i sprzeniewierzeń. Jedna z jego żon bawi obecnie w Krakowie. Przy Maurerze znaleziono trzy metryki ślubu. Dyrekcya policyi wzywa kobiety, z któremi Maurer zawierał małżeństwa, by się zgłaszały celem dalszych dochodzeń śledczych.

**SPEKULACYE PIENIĘŻNE NA CZARNEJ GIEŁDZIE.** Policya aresztowała na czarnej giełdzie w ul. Dietlowskiej Szulima Majera Korała z Krakowa i Dawida Rothbluma ze Stryja pod zarzutem niedozwolonych spekulacyi pieniężnych. Przy Rothblumie znaleziono 50.000 kor., które jednakże zdołał podać towarzyszowi w ścisku, jaki powstał podczas aresztowania.

**KRADZIEŻ MATERYI.** Aresztowano służącą, Mayrę Lemko, która na szkodę chlebodawcy ukradła materye, wartości 3000 kor.

*Z Polski i ze świata.*

**ZMIANY W RADZIE SZKOLNEJ KRAJOWEJ.** Od czasu objęcia delegatury i prezydentury Rady szkolnej krajowej dla b. Galicyi przez p. Stan. Sobińskiego, zaszły w personalnym składzie tej najwyższej magistratury szkolnej znaczne zmiany. I tak: ustąpili z zajmowanych stanowisk inspektorowie krajowi: radca Dr Franciszek Majchrowicz, inspektor szkół średnich we Lwowie, oraz radcy Mieczysław Zaleski i Medard Kawecki. Dział administracyjno-prawniczy przestał już prowadzić radca nam. Prokopowicz, a podobno ustępuje też radca nam. Bronisław Czarny, który ostatnio był zastępcą p. Zolla. Funkcye inspektorów krajowych objęli lub też objąć mają w najbliższym czasie: prof. Dr Ludwik Jaxa Bykowski, prezes Tow. N. Szkół. W., dyr. Pająk z Brzozowa i dyr. Mieczysław Woykowski z Trembowli. Funkcye administracyjno-prawnicze po p. Prokopowiczu objął prof. Maryan Janelli, Dr praw, doskonały znawca strony prawnej kwestyi szkolnych i spraw stanu nauczycielskiego.

**OKRADZENIE URZĘDU PODATKOWEGO.** Z Żywca donoszą, że do tamtejszego urzędu pocztowego włamali się złodzieje, rozbili kasę żelazną i skradli z niej 371.000 kor.

**AROGANCYA ŻYDOWSKA.** Sejm polski zaprojektował ustawę święcenia niedzieli. Według tej ustawy niedziela ma być dniem bezwzględnego wypoczynku. Żadne przedsiębiorstwo, żaden warsztat, żadne biuro nie będzie mogło być czynne w niedzielę. Powyższy projekt bardzo nie podoba się żydom. Jak donoszą z Warszawy, czynią oni energiczne zabiegi, aby nie dopuścić do uchwalenia przez Sejm wspomnianego prawa. Delegacya, złożona z 3 żydów: ławnika magistratu warszawskiego i 2 radnych, udała się do marszałka Sejmu i wręczyła rezolucye przeciw odpoczynkowi niedzielnemu. Ta sama delegacya udała się do ministra wyznań i oświaty, który oświadczył, podług prasy żargonowej, że aczkolwiek sprawa ta nie dotyczy jego bezpośrednio, to jednak poruszy ją na posiedzeniu Rady ministrów. Związek kupców żydowskich rozesłał rezolucye przeciwniedzielne wszystkim posłom żydowskim. Dwaj posłowie, Halpern i Hirschhorn, udali się w tej sprawie do ministra handlu. Trzej rabini z rabinatu warszawskiego obchodzą wszystkich przywódców partyi żydowskich, nie wyłączając lewicowych, by agitować przeciw temu odpoczynkowi.

**JUBILEUSZ KALISKIEGO TOW. WIOŚLARSKIEGO.** W dniu 26 z. m. obchodziło Tow. wioślarskie w Kaliszu ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia. Na uroczystość tę zjechali reprezentanci Towarzystw wioślarskich z całej Polski. Powzięto uchwały w sprawie organizacyi Polskiego Związku wioślarskiego i wybrano komitet, który się ma zająć opracowaniem statutu. Nadto uchwalono wniosek Dr Orłowicza, aby Towarzystwa wioślarskie zwróciły baczną uwagę na turystykę wodną, do której znakomicie nadają się nasze rzeki i jeziora.

**MŁODOCIANA ZABÓJCZYNI.** Pisma warszawskie donoszą: Służąca za niańkę u p. Antoniego Zembrzyckiego, obywatela ziemskiego, zamieszkałego w Warszawie, 11-letnia Czesława Dziewulska, zabiła 3-letniego synka pp. Zembrzyckich, otruwszy go ługiem. Przyznała się do zabójstwa i dodała, że zbrodni dokonała z namowy żony parobka w majątku pp. Zembrzyckich, wydalonego za kradzież.

**PROJEKT FUNDACYI IM. DMOWSKIEGO.** Dnia 5 b. m. odbyła się w Poznaniu, pod przewodnictwem rektora uniwersytetu Dra Święcickiego, w gronie przedstawicieli wszystkich sfer, narada w sprawie uczczenia zasług Romana Dmowskiego. Po wymianie zdań zgodzono się jednomyślnie na projekt utworzenia fundacyi wieczystej jego imienia. Fundacya utworzoną zostanie na podobieństwo fundacyi Nobla, a celem jej będzie odjęcie troski o byt materyalny i zapewnienie możności pracy, oraz pożytku z niej mężom, najbardziej zasłużonym dla Ojczyzny. Fundacya składać się ma ze stosownej do tego celu siedziby wiejskiej i odpowiedniego kapitału, którego odsetki pobierać będzie każdy nowy laureat fundacyi. Pierwszym laureatem będzie Roman Dmowski. Wybrano komitet, któremu polecono wypracować odezwę, celem zebrania funduszów, oraz wypracowania statutu fundacyi. Poczyniono kroki dla objęcia tą akcyą całej Polski i wydelegowano kilku członków komitetu przygotowawczego do porozumienia się z odnośnemi kołami Kongresówki, Małopolski i Litwy.

**OFIARNOŚĆ W WOJSKU WIELKOPOLSKIEM.** Czytamy w rozkazach dziennych głównodowodzącego generała Dowbór-Muśnickiego: „Olbrzymią sumę 72.855 mk. 40 fen. na Górny Śląsk, złożył na moje ręce 4 pułk strzelców wielkopolskich. Dzięki tej ofiarności pomódz można uciemiężonym rodakom".

Na chlubę dzielnych naszych Czwartaków dodać trzeba, że pozostają obecnie w walkach ustawicznych z bolszewikami, walcząc mężnie od szeregu miesięcy na froncie. Mimo to pamiętali o cierpieniach męczenników śląskich. Tem większe należy im się uznanie, tem serdeczniejsze podziękowanie.

**„RAJ" BOLSZEWICKI W HOMLU.** „Głos Litwy" zamieścił w Nr. 124 korespondencyę z Homla, w której między innemi czytamy: „W obecnej chwili Homel jest bardzo ożywionem miastem. Życie kipi... „Pracuje" aż siedm „czrezwyczajek": kijowska, charkowska, kremeńczugska, mirgorodzka, romeńska, bahmacka i miejscowa — homelska; wszystkie zgromadziły się do jednego tego szczęśliwego grodu. Niedawno kijowska „czrezwyczajka" uchwaliła zastrzelić komisarza homelskiego; ten ostatni, ma się rozumieć, bronił się. Zwyciężyli kijowscy i wypędzili Homlan z Homlu. Wygnani zebrali do 2000 krasnoarmiejców i wygnali znowu Kijowców. Załoga homelska składa się z 2 kompanii „spartakowców" (jeńców niemieckich) i 4 kompanii Chińczyków; 40 —50 zastrzelonych dziennie — jest zjawiskiem zwyczajnem. Codzień odkrywają się nowe „zamachy". Obecnie są modne „zamachy" polskie. Prawie cały personal Czerwonego Krzyża został rozstrzelany".

**PAPIEŻ PRZECIWKO MODZIE NIEPRZYZWOITEJ.** W Rzymie odbył się pierwszy kongres Katolickiego Związku kobiecego. Ten kongres wysłał do Papieża deputacyę z wyrazami czci i hołdu. Papież Benedykt XV przyjął członkinie deputacyi w sali konsystoryalnej Watykanu. Na przemówienie przewodniczącej odpowiedział bardzo gorąco, przyczem podkreślił przedewszystkiem potrzebę zwalczania wszelkimi środkami nieprzyzwoitej mody kobiecej. Za taką modę nieprzyzwoitą Papież Benedykt XV uważa dzisiejsze suknie kobiece. Wyraził przytem nadzieję, że wszystkie kobiety katolickie utworzą Związek, który będzie miał na celu walkę przeciwko rozszerzaniu się dzisiejszej mody, następstwem której jest powszechne zepsucie obyczajów.

**ZAKAZ WYSTAWIANIA OPER NIEMIECKICH.** Jak donosi Agencya Havasa z Nowego Jorku, władze zabroniły tam wystawiania oper niemieckich.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**WIKTOR ŁABUŃSKI** na koncercie, który odbędzie się w środę 12 b. m. w sali „Sokoła", odegra Beethovena: Sonatę E-dur op. 109, Brahmsa: 3 Intermezzo op. 119 i 10 walców op. 39, oraz Liszta: Sonatę h-moll, Sposalizio i Mefisto—walc. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (hotel Saski). 4283

**Z POL. ZW. NIEWIAST KATOL.** W sobotę dnia 8 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich, ul. Szczepańska 5, zebranie członków z dyskusyą na temat przedstawień i widowisk.

## Podniesienie ładowności wagonów

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że na mocy rozporządzenia Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 25 października 1919, Nr. 43137, podnosi się z dniem 1 listopada 1919 aż do dalszego odwołania, ładowność wagonów przy transportach komunikacyi kolejowej o dziesięć procent ponad obecnie przepisaną. 4285

### NEKROLOGIA.

† **Róża Łuszczkiewicz-Gallowa.** Teatr krakowski poniósł dotkliwą i niezmiernie bolesną stratę. Jedna z najwybitniejszych artystek naszych, wysoce utalentowana i rokująca świetną przyszłość sceniczną, Róża Łuszczkiewicz-Gallowa zmarła nagłą śmiercią z powodu zaczadzenia gazem. Gdy we czwartek o godz. 9 rano sąsiedzi, uderzeni wydostającym się zapachem gazu, dostali się do mieszkania artystki, zastali już martwe zwłoki. Pomoc lekarska okazała się daremną.

Ś. p. zmarła, urodzona w Sokalu w r. 1892, rozpoczęła karyerę sceniczną we Lwowie w r. 1911, odtwarzając postać „Rusałki" w „Dzwonie zatopionym" Hauptmanna. Do Krakowa przybyła w r. 1913 za dyrekcyi Tadeusza Pawlikowskiego. Z przerwą dwuletniej ewakuacyi w Wiedniu wchodziła stale w skład zespołu artystycznego teatru im. Słowackiego, w wielu kreacyach okazując coraz wspanialszy rozwój swego świetnego talentu. Utalentowana uczennica Gabryeli Zapolskiej, przywiozła z sobą do Krakowa opinię artystki, która posiada wszelkie dane, by w miarę rozkwitu talentu i doświadczenia wznieść się na szczyty sztuki aktorskiej. U nas upamiętniła się doskonałemi kreacyami: Judyty w „Ks. Marku", Młynarki w „Zaczarowanem kole", Muzy w „Wyzwoleniu", Doryny w „Świętoszku", oraz w ostatniej, bodaj najdoskonalszej kreacyi Lady Makbet.

Niespodziewana śmierć znakomitej artystki okryła żałobą teatr im. Słowackiego i boleśnie dotknęła grono kolegów i koleżanek, otaczających zmarłą serdeczną przyjaźnią, dzięki wyjątkowym zaletom jej charakteru. Niemniej boleśnie odczuje śmierć ś. p. Łuszczkiewicz-Gallowej publiczność krakowska, której zmarła artystka była ulubienicą, a która wysoko cenić umiała jej niepospolity talent.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Piątek: „Głupi Jakób" T. Rittnera.
Sobota: „Dziady" A. Mickiewicza.
Niedziela: Po poł. „Ogród młodości" T. Rittnera; wieczorem „Dziady" A. Mickiewicza.
Poniedziałek: „Makbet" Szekspira.
Wtorek: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Środa: „Makbet" Szekspira.

**Repertuar miejskiego teatru powszechnego.**

Piątek: „Orfeusz w piekle".
Sobota: „Potasz i Perlmutter".
Niedziela: Po poł. „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Księżniczka Trebizondy".

**Repertuar „Bagateli".**

W piątek: „Dudek".
Sobota: Popoł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Kobieta bez skazy".
Niedziela: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Dudek".
Poniedziałek: „Dudek".



## Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Dziady" — sceny dramatyczne A. Mickiewicza.

Rozumiejąc przodownicze swoje zadanie pośród scen krakowskich na punkcie doboru repertuaru, wystawił teatr im. Słowackiego po „Makbecie" arcydzieło romantycznej i wieszczej poezyi polskiej w dramatycznym układzie Wyspiańskiego. Promieniuje od „Dziadów" taki urok słowa, taki żar miłosnego uczucia, tak ogromną moc ma ich wieszcze natchnienie i dogmaty religii patryotyzmu, że nieśmiertelne dzieło nietylko w czas zaduszkowych obrządków powinno ze sceny przemawiać do publiczności polskiej.

W interesie jak najintenzywniejszego wrażenia, jakie „Dziady" mogą wywołać, należałoby, licząc się z długością przedstawienia, opuścić pierwszą scenę na cmentarzu, a koniecznie wykonywać scenę z sennemi zjawami Senatora.

W starannie przygotowanem przedstawieniu wybił się na pierwszy plan w roli księdza Piotra p. Sosnowski. Widzenie prorocze po improwizacyi Konrada było majstersztykiem deklamacyi, popartej bardzo cennymi środkami aktorskimi. P. Nowakowski z młodzieńczym zapałem wykonał trzecią wielką swą rolę z zakresu dramatu romantycznego, mianowicie rolę Gustawa—Konrada. Pełnym serdeczności i ciepła był ton gry p. Szymborskiego, jako księdza, w trzecim obrazie. Sceny wywoływania duchów w kaplicy cmentarnej wypadły bardzo nastrojowo. Mechanizm aparatów teatralnych dla rzeczy nadprzyrodzonych funkcyonował bez zarzutu. Niemało atoli do życzenia pozostawiały obrazy u Senatora, nawet w tej zredukowanej formie, w jakiej je wykonano. Bardzo wielkim minusem była strona muzyczna przedstawienia; zamiast pomagać do wywołania właściwych nastrojów, muzyka ile możności przeszkadzała w tem.

## Obrady Sejmu polskiego.

**Warszawa.** P. A. T. Początek posiedzenia o godz. 4 minut 30.

Marszałek oznacza, że otrzymał list od prezydenta ministrów, donoszący o zamianowaniu **p. Stanisława Śliwińskiego ministrem aprowizacyi** w miejsce dotychczasowego kierownika tegoż ministerstwa p. Sobańskiego. Dalej oznajmia marszałek **o złożeniu mandatów przez posłów:** Jana Dąbrowskiego z okręgu 12 i Wolfa z okręgu 13.

Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono **do dalszej rozprawy aprowizacyjnej.**

**P. Kowalczuk** odpiera zarzut, jakoby winę niedostarczenia kontyngentu zboża ponosili rolnicy i zrzuca tę winę na rząd. Cena wyznaczona przez rząd nie pokrywała nawet połowy kosztów produkcyi. Ponadto rząd nie dostarczył rolnikom artykułów pierwszej potrzeby i materyałów potrzebnych do produkcyi. Ekspedycye karne nie rozstrzygną sprawy. Mowca krytykuje projekt rządu i w imieniu swojego klubu oświadcza się za projektem większości komisyi aprowizacyjnej, t. j. za kontyngentem z pozostawieniem prawa wolnego handlu zbożem nie objętym przez kontyngent.

**P. ks. Lutosławski stwierdza,** że zwalanie wszelkich braków na nieudolność rządu, to zbyt uproszczony sposób krytyki. Trudność rozwiązania sprawy polega na tem, że niema na czem robić projektu ratunkowego i niema dobrej statystyki, na którejby można polegać, przedewszystkiem należy sprowadzić zboże z zagranicy i ażeby wyleczyć naszą aprowizacyę trzeba ożywić przedsiębiorczość prywatną w dziedzinie rolnictwa i przemysłu. Metoda normująca życie ekonomiczne musi być zastosowana do etycznego poziomu danego społeczeństwa. Ponadto aparat państwowy jest niezdolny nietylko do przeprowadzenia sekwestru, ale także do przeprowadzenia wyżywienia całej ludności zasekwestrowanem zbożem. Mowca wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie towarzyszą wolnemu handlowi, mianowicie spekulowanie na zwyżkę cen, na wywóz za granicę.

Wobec tych niebezpieczeństw zaproponowano komisyi poważne ograniczenia wolnego handlu, np. ostre utrudnianie wywozu, ograniczenie przerobu.

W dalszym ciągu swoich wywodów oświadczył ks. Lutosławski, że warunkiem pomyślnego rozwoju gospodarczego jest wolność ekonomiczna, nie gwałt, i nie samowola. Zabójstwem dla tego rozwoju jest metoda ciągłych strajków. Przyczyna tego stanu rzeczy jest wiadoma. Praca pewnych czynników w społeczeństwie, które chcą wyzyskać złą aprowizacyę, przyspiesza i ułatwia rewolucyę. Posłowie socyalistyczni zastrzegali się nieraz, że nie byli i nie są zwolennikami strajku powszechnego. Ale odezwa do ogółu robotników Zagłębia Dąbrowskiego, wydana w sprawie grożącego strajku rolnego i kolejowego, wzywała nietylko do strajku ekonomicznego, ale kończyła się hasłem: niech żyje strajk generalny! **Pod tą odezwą nie są podpisani bolszewicy, lecz posłowie: Tomasz Arciszewski,** Władysław **Geborek** i **Kazimierz Puzak.** (Głosy: Słuchajcie! bolszewicy! hańba!).

Wobec tego musimy być ostrożnymi względem inicyatywy prawodawczej z takiej strony. Takie działanie, wolne od ogólnie przyjętych norm moralnych, jest działaniem ku obaleniu państwa i zniszczeniu jego niepodległości. Jedynem wyjściem z ciężkiego położenia ekonomicznego jest utworzenie rządu, któryby istotnie umiał widzieć w inicyatywie prywatnej prawdziwe źródło pomyślności kraju, którymby umiał — tępiąc lichwę,

prześladując nadużycia — podać jednocześnie pomocną dłoń obywatelowi, który pragnie dopomódz państwu w jego ciężkiem położeniu.

Minister kolei, p. Eberhard, odpiera zarzut, jakoby na kolei panował chaos, jakoby w Skalmierzycach zgniło za pół miliona marek ziemniaków. Kolej zrobiła co mogła, ale jeżeli produkty są w jednym końcu kraju, a konsumenci w drugim, to wszystko zależy od przewozu. Skromne środki przewozowe, jakie posiadamy, mogą zaspokoić tylko niezbędne potrzeby kraju. Świadectwem sumiennej pracy kolei jest chociażby przywiezienie na tych skromnych środkach przewozowych w ciągu dwóch miesięcy 15 tysięcy ton węgla, 10 tysięcy ton ziemniaków, oraz przerzucenie węgla do Poznania, a ziemniaków na kresy i do Galicyi wschodniej. W chwili obejmowania u nas kolei stan ich był krytyczny. Dziś stan ten polepszył się znacznie.

O tem, ażeby w Skalmierzycach zgniło 1 i pół miliona korcy ziemniaków, nic nie wiem. Wiem o 50 wagonach, które posłano do syropiarni, jako zamówione przez odbiorców. Gdyby tam zgniło półtora mil. korcy ziemniaków, tobyśmy o tem wiedzieli. Tymczasem nie mam ani jednego zgłoszenia o odszkodowanie i dlatego zarzut ten odpieram.

P. Brzeziński krytykuje ostro zwolenników wolnego handlu i stwierdza, że rolnicy uważają się za nietykalnych i nie chcą się stosować do żadnych praw. Imieniem swojego klubu oświadcza się mowca za sekwestrem.

P. Chaniewski krytykuje działalność ministerstwa aprowizacyi, którego represye skierowane są głównie przeciw wielkiej własności, chociaż ta dała najwięcej. Dalej krytykuje mowca działalność rządu w kwestyi aprowizacyjnej, który nie umiał skorzystać ani z prawa kontyngentu, ani z praw monopolu. Rząd nie daje także sobie rady z sekwestrem, nic dziwnego zatem, że ludność żąda wolnego handlu. Należy jednak wprowadzić ograniczenie spożycia, jakoteż ograniczenie jakości spożycia. Należy też zaprzestać karmienia trzody zbożem.

### Ekspose ministra aprowizacyi.

Następnie zabrał głos minister aprowizacyi p. Śliwiński, który po raz pierwszy przedstawił się Izbie. Oświadczył on, że staje przed Izbą z prośbą o poparcie tego planu gospodarczego, który ma zamiar wykonać. Dzięki urodzajom w Poznańskiem i w sąsiednich okolicach, zboża mamy obecnie dosyć, jednak stoimy wobec smutnego faktu, że w większych miastach i ośrodkach fabrycznych panuje głód i nędza.

Pierwszą rzeczą, którą zaproponuję, a na co już uzyskałem zgodę ministra komunikacyi, będzie przerwanie ruchu osobowego na kolejach a przynajmniej ograniczenie go do minimum. Chodzi o to, ażebyśmy mogli dziś uzyskać poważniejszą ilość lokomotyw, dzięki którym zacznie się natychmiast ten nieodzowny dla kraju przewóz. Następnie przyobiecano mi szereg innych lokomocyi, przyrzeczono mi dostarczenia samochodów ciężarowych i stworzenie t. zw. pociągów ratunkowych. Dziś mamy takich pociągów ratunkowych obiecanych 6, później może się da uzyskać więcej. Korzystać będą z tego przedewszystkiem osady fabryczne i większe miasta. Mniejsze miasta na razie będą pominięte dlatego, że ludność może sobie tam łatwiej poradzić.

To są zasadnicze punkty nie naszego programu, lecz tych zarządzeń, które będziemy mogli zaraz począć. Następne twierdzenie, że jeszcze możemy sobie poradzić w kraju, opiera się na tem, że Ministerstwo aprowizacyi może z należytą ostrożnością sprowadzić z zagranicy te ilości zboża, które są nam koniecznie potrzebne. Bardzo trudno obliczyć te ilości, dlatego muszę powiedzieć, że chciałbym być ostrożnym. Wszyscy wiedzą, jak ogromne są dziś ceny. Wobec niskiego stanu naszej waluty musimy oszczędzać — nie na żołądkach ludzi, ale oszczędzać w tym kierunku, ażeby nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy i na wywóz naszej waluty. Co do zakupu za granicą, twierdzę, że musi on nastąpić jak najprędzej, gdyż i tam ceny szalenie wzrastają. To są najważniejsze rzeczy, z któremi dziś przyjść chcemy.

Pierwszym aktem mojej działalności było to, że spotkałem się z ustawą opracowaną przez komisyę, która bardzo znaczną większością oświadczyła się za wolnym handlem. Stoję zupełnie wyraźnie na tem stanowisku. Pomimo najszczerszych chęci rządu sekwestr dziś całkowicie nie może być wykonany. To nie jest jedynie wzgląd praktyczny, ani teoretyczny, bo nie do tego minister aprowizacyi jest powołany, żeby przestrzegać zagadnienia teoretyczne, lecz do wyżywienia kraju. Z tem przychodzę do Panów, prosząc o poparcie.

Musiałem wnieść do projektu komisyjnego szereg poprawek, które omówione będą w komisyi a z któremi potem przyjdziemy na plenum Izby. Wówczas będziemy mogli przejść do realnej pracy.

Musimy zabrać się z całą energią do roboty, ale energia ta nie powinna być poprzeszywaną utrudnieniami i dodatkami, które obciążają pracę. Dlatego to owe poprawki mają głównie na celu możliwe skrócenie całej formalistyki.

Minister aprowizacyi, jeżeli chce żywić kraj, musi działać szybko. Nie można wówczas odwoływać się do różnych mieszanych komisyi i każdego zarządzenia przepuszczać przez różne alembiki, z których często może wyjść coś niepożądanego. Proszę, ażeby Wysoka Izba odesłała te poprawki do komisyi i aby nad niemi nie rozwodzić się w plenum. Gdyby w komisyi doszło do porozumienia, to sprawa będzie odrazu załatwioną i będziemy mogli działać, o co głównie idzie ministerstwu aprowizacyi. (Huczne brawa!).

Na wniosek sprawozdawcy Grzędzielskiego w myśl porozumienia się stronnictw, odesłano poprawki, zgłoszone przez rząd, do komisyi i na tem dalsze obrady aprowizacyjne odroczono.

Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do komisyi przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym pp. Daszyńskiego, Barlickiego i tow. w sprawie prześladowań ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Po przemówieniu pos. Bobka, który uzasadniał nagłość wniosku, wzywającego rząd do wystosowania pod adresem rządu czeskiego ostrego protestu, nagłość jednomyślnie uchwalono, a wniosek sam odesłano do komisyi zagranicznej, która ma się zastanowić nad powzięciem środków przeciw gwałtom czeskim.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w piątek o godz. wpół do 5-tej.

## Z komisyj sejmowych.

**Warszawa. P. A. T. Komisya aprowizacyjna**, pod przewodnictwem posła Miorzejewskiego, w obecności ministra Śliwińskiego i szefów sekcyi Gościckiego i Zaborowskiego odbyła zebranie, na którem minister Śliwiński wyłuszczył zapatrywania swoje co do potrzeby wprowadzenia zmian w komisyjnym projekcie ustawy o obrocie ziemiopłodami.

Zmiana polega na usunięciu art. 1, normującego wolny handel i zamieszczeniu dotyczących postanowień w art. 4 w brzmieniu następującem: W powiatach, które uczyniły zadość obowiązkom nakazanych dostaw minister zarządza wolną sprzedaż pozostałych ilości zboża.

Dalsza zmiana polega na usunięciu art. 2, zawierającego w projekcie komisyjnym tabele kontyngentowe. W miejsce tego, art. 2 projektu ministeryalnego opiewa: Minister aprowizacyi, po wysłuchaniu państwowej Rady aprowizacyjnej, oznaczy drogą rozporządzenia, jakie ilości zboża na konieczne potrzeby państwa mają być dostawione w poszczególnych powiatach.

Projekt ministeryalny ogranicza wreszcie wpływ Rady aprowizacyjnej, oraz wprowadza ograniczenie transportów przemysłowych zboża i ziemiopłodowych.

Ponieważ minister Śliwiński musiał się udać na wyznaczone już poprzednio posłuchanie u Naczelnika państwa, komisya aprowizacyjna postanowiła pozostawić rządowi zgłoszenie poprawek do projektu komisyjnego w toku obrad pełnej Izby.

**Warszawa. P. A. T. Komisya prawnicza** i wojskowa, pod przewodnictwem Dra Marka, odbyła wspólne zebranie w obecności ministrów: Leśniewskiego, Sobolewskiego i Wojciechowskiego i uchwaliła powołać komisyę z członków Sejmu i przedstawicieli rządu, która, wedle wniosku pos. Niedziałkowskiego, zbada stan jeńców i więźniów w obozach koncentracyjnych. Komisya będzie mogła formułować do władz dotyczących wnioski o zwolnieniu osób internowanych i uwięzionych.

**Komisya ochrony pracy** wysłuchała sprawozdania szefa sekcyi Turowicza o stanie organizacyi kas chorych.

**Komisya konstytucyjna** przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o obywatelstwie wedle referatu pos. Głąbińskiego. Obrady nad wnioskiem, dotyczącym wyborów na kresach wschodnich, odroczono do zebrania następnego, w którem weźmie udział generalny komisarz ziem wschodnich, Osmołowski i w charakterze znawców delegaci Rad ludowych Ziemi wołyńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, jakoteż delegacya sejmowa polskiego Wydziału wykonawczego na Rusi.

**Komisya odbudowy kraju** uchwaliła przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o darowaniu kar, nałożonych w myśl art. 627 kodeksu karnego na tych poszkodowanych przez wojnę, którzy samowolnie zabrali z lasów państwowych drzewo na odbudowę. Projekt ustawy opracuje ks. Starkiewicz w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i rolnictwa.

Komisya uchwaliła przedłożyć Sejmowi rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby polecił generalnemu komisarzowi Ziem wschodnich udzielanie poszkodowanym przez wojnę mieszkańcom kresów pomocy na odbudowę.

Minister robót publicznych i delegaci tegoż ministerstwa zdawali sprawę z postępu odbudowy i o trudnościach, jakie ministerstwo ma do zwalczenia, zwłaszcza przy uruchomieniu cegielń i eksploatacyi drzewostanu. W Kongresówce ustalono pięć dyrekcyi odbudowy. Zaś w Małopolsce sekcyę odbudowy we Lwowie i dwa inspektoraty w Krakowie i Stanisławowie.

## Walki na wschodzie.

**Warszawa. P. A. T.** Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 6 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Między Dysną a Połockiem wojska nasze oczyściły południowy brzeg Dźwiny z tych oddziałów bolszewickich, którym udało się poprzednio przejść w walkach przez Dźwinę. W rejonie Kamienia i Bielojo, na północny-zachód od Lepla, w dalszym ciągu pomyślne dla nas walki trwają. Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.**

Front wołyński: **Spokój.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
**Haller**, pułkownik.

## Układ polsko-austryacki.

**Wiedeń. P. A. T.** Komisya dla uregulowania spraw majątkowych obywateli polskich w Wiedniu, na czele której stoi wiedeński pełnomocnik Gł. U. L., dr. Juliusz Twardowski, a w skład której wchodzą: polski chargé d'affaires w Wiedniu, dr. Marceli Szarota, b. minister dr. Witold Korytowski, sędzia sadu najwyższego dr. Binder i poseł dr. Loewonstein, ustalila w porozumieniu z rządem austryackim projekt umowy międzypaństwowej, zapewniający **obywatelom polskim zwolnienie i swobodny wywóz ich majątków z Austryi do Polski.** Projekt przedłożono natychmiast rządowi polskiemu do zatwierdzenia, którego już w najbliższych dniach należy oczekiwać. Jest tedy nadzieja, że będzie można już obecnie, nie czekając na wejście w życie traktatu pokojowego, uzyskać zwolnienie majątków obywateli polskich z pod zarządzeń sekwestracyjnych rządu austryackiego.

## Protest polskich kupców w Gdańsku.

**Warszawa.** (Telefonem). Według informacyi, jakie nadeszły z Gdańska, **Zjednoczenie Polskich Kupców i Przemysłowców w Gadńsku na wiecu,** odbytym w dniu 1 listopada, uchwaliło **protest przeciwko przyjęciu przez rząd polski delegacyi gdańskiego Wirtschaftsverbandu.** Protest ten zakomunikowano rządowi polskiemu.

Rezolucya, uchwalona na wiecu, podnosi z ubolewaniem, że rząd przedtem nie porozumiał się z polskiemi organizacyami przemysłowemi i handlowemi w Gdańsku, w czem organizacye te dopatrują się pewnego ich zlekceważenia. Dalej powiada protest, iż osób polskich, które wraz z Niemcami udały się do Warszawy, polskie stowarzyszenia handlowe i przemysłowe nie uznają za oficyalnych przedstawicieli polskiego kapitału.

Wkońcu wiec zwraca się do rządu polskiego z prośbą, aby przed konferencyami z Niemcami zasięgnął opinii delegacyi Zjed. Pol. Kupców i Przem. w Gdańsku.

## Z frontów rosyjskich.

**Paryż. P. A. T.** Pisma paryskie ogłaszają wiadomość iskrową z Helsingforsu następującej treści: Świeży atak wojsk Judenicza pod Petersburgiem musiał uledz wstrzymaniu z powodu braku środków żywności. Bolszewicy otrzymali znaczne posiłki z frontu archangielskiego. Według zeznań jeńców czerwoni żołnierze otrzymują dziennie 1 i pół funta chleba, po 20 gr. cukru. Wojska antybolszewickie biorą tak znaczne ilości jeńców, że nie mają ich czem żywić. Pod Gatczyną wzięto do niewoli 12.000 szeregowców i oficerów bolszewickich. Cztery tysiące zgłosiło się natychmiast do armii Judenicza, reszta pracuje przy umacnianiu frontu Judenicza.

**Londyn. P. A. T.** Angielskie ministerstwo wojny otrzymało telegram o **walkach, jakie się wywiązały na całym froncie od Carycyna do Kijowa.**

**Armia kaukaska** pod komendą generała Wrangla posunęła się o 80 klm. od Carycyna. **Armia dońska** posunęła się o 200 klm. naprzód i stoi blisko swoich dawniejszych pozycyi. Zajęła ona ważny węzeł kolejowy Pogorin i zdobyła dwa pociągi pancerne. **Armia ochotnicza** zajęła Jeletto, położone o 370 klm. na południowy wschód od Moskwy. **Denikin** zniewolony do wycofania się na południe od Orła, posuwa się naprzód. Walki w toku.

**Londyn. P. A. T.** „Daily Telegraf" donosi z Kopenhagi: Oficerowie marynarki, zbiegli z Kronsztadu, utrzymują, że front kronsztadzki nie rozporządza środkami wojennymi tak potężnymi, by Kronsztad mógł przeszkodzić atakowi na Piotrogród od strony morza. Jedynym środkiem obrony jest dreadnought „Petropawłosk" i baterye w Krasnej Górze. Fortyfikacye Kronsztadu są prawie w ruinie.

## Pomyślne perspektywy niemieckiej gospodarki.

**Wiedeń. P. A. T.** Biuro koresp. podaje z Berlina: Biuro Wolffa donosi: Kanclerz Rzeszy Bauer po powrocie z podróży inspekcyjnej wygłosił w poniedziałek w ścisłem kole mowę, w której, między innemi, oświadczył: Niemcy zostały wprawdzie gospodarczo zniszczone, **jednakże produkcya z każdym dniem się wzmaga. Ochota do pracy rośnie,** a przemysł niemiecki zasypany jest zamówieniami. Niestety możność pracy utrudnioną jest wskutek braku węgla i trudności komunikacyjnych. Ogólne położenie Niemiec pod względem gospodarczym i widoki dla rozwoju przemysłu i rolnictwa są niezłe.

## Przeciw strajkom gen. w Niemczech.

**Praga. P. A. T.** Czeskie B. prasowe donosi z Berlina: Rząd Rzeszy niemieckiej i rząd Prus wydały proklamacyę, w której występując **przeciw nieudałym próbom wywołania w państwie strajku generalnego,** oświadczają, że rząd niemiecki pragnie pokoju, ładu i porządku. Cały naród stawiać będzie opór tym elementom, które chcą sprowadzić nieszczęście na państwo. Rząd odpowiedzialny jest za życie i zdrowie 60 milionów Niemców i będzie bronił narodu niemieckiego z natężeniem wszystkich sił.

## Z najwyższej Rady międzysojuszniczej.

**Poznań.** Radio P. A. T. z Nauen: Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się w środę przed południem **w francuskim urzędzie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay** pod przewodnictwem **Pichona** i zastanawiała się nad ustaleniem programu pracy dla rozwiązania różnych zagadnień. Rada najwyższa zajmowała się między innemi sprawą pokoju z Turcyą, sprawą Rosyi, sprawą pokoju z Węgrami, uregulowaniem kwestyi adryatyckiej, sprawą podpisania traktatu z St. Germain przez państwo jugosłowiańskie i Rumunię, wreszcie sprawą **rozstrzygnięcia losu Galicyi wschodniej,** nadto specyalnymi traktatami, które mają być zawarte między **Grecyą a państwem jugosłowiańskiem.**

Wkońcu Rada najwyższa zastanawiała się nad warunkami układu, dotyczącego ochrony mniejszości narodowych w Rumunii. Wszystkie te kwestye będą jeszcze przedmiotem długich rokowań.

## Bliska likwidacya konferencyi pokojowej.

**Warszawa.** (Telefonem). Według informacyi, nadeszłych z Paryża, **konferencya pokojowa w miesiącu grudniu lub styczniu zlikwiduje swoje prace,** a równocześnie rozwiąże się Rada najwyższa. Wszystkie sprawy, do owego czasu niezałatwione, powinny przejść do kancelaryi **Ligi Narodów.** Ponieważ termin powołania Ligi do życia nie da się określić, utworzono t. zw. Radę ambasadorów, która nosi oficyalną nazwę **Komisyi interpretacyi i wykonania traktatu wersalskiego.** Rada ta składa się z ambasadorów głównych mocarstw koalicyi i obejmie tymczasowo sprawy, pozostałe w spadku po konferencyi pokojowej.

Również praca polityczna delegacyi polskiej ma się ku końcowi. Najważniejsze sprawy, jak wytyczenie granicy polsko-niemieckiej, oraz decyzya w kwestyi Śląska Cieszyńskiego, zostały już rozwiązane. Co do granic wschodnich, to konferencya pokojowa nie będzie o nich rozstrzygała. Kierujące czynniki koalicyi powzięły postanowienie, iż kwestya ta ma wejść pod dyskusyę dopiero wówczas, gdy w Rosyi będzie już istniał rząd centralny, uznany przez państwa koalicyjne i gdy w państwie rosyjskiem zapanuje bezwzględny porządek.

Z pośród pierwszorzędnych spraw polskich nie załatwiono dotychczas jedynie kwestyi Galicyi wschodniej, która znajduje się w zawieszeniu. Po rozwiązaniu tej sprawy delegacya polska dopilnuje przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Górnym i w Prusiech Książęcych, a wreszcie rozrachunku pomiędzy Polską a Niemcami i Austryą. Następnie delegacya polska rozwiąże się i czynności swoje zlikwiduje. Nie zadecydowano dotychczas, kto będzie reprezentował Polskę wobec Rady ambasadorów. Prawdopodobnie jednak funkcya ta przypadnie poselstwu polskiemu w Paryżu.

### STANOWISKO BENESZA ZACHWIANE.

**Praga. P. A. T.** Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że **stanowisko ministra Benesza jest zachwiane.** Łączą to ze sprawą szefa sekcyi Jiraka. Sprawę Jiraka chciano początkowo zatuszować i przez cztery dni trzymano ją w tajemnicy. Dopiero pod naciskiem kół wojskowych, a zwłaszcza generała Pelle, minister Benesz był zmuszony do ogłoszenia jej.

### WIELKI STRAJK POMOCNIKÓW SKLEP.

**Wiedeń. P. A. T.** Biuro koresp. donosi z Paryża: W tutejszych wielkich domach manufakturowych wybuchł strajk personalu. Strajkujący odbyli zgromadzenie, na którem przyszło do starć z policyą. Następnie rozbili wszystkie szyby w znanym domu towarowym „Au bon Marche".

### STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

**Poznań.** Radio P. A. T. z Nauen: W poniedziałek nastąpiło **zderzenie pociągów osobowych** między stacyami **Pont sur Yvonne a Simplonem.** Ofiarą katastrofy było **12 osób zabitych i 30 ciężko rannych.** Według ostatniego doniesienia liczba ofiar jest jeszcze wyższa, mianowicie ma być **30 zabitych i 100 rannych.** Dwa wagony III klasy i jeden wagon salonowy zostały całkiem zdruzgotane.

### WASZYNGTON SIEDZIBĄ LIGI NARODÓW.

**Poznań.** Radio P. A. T. z Lyonu z dnia 6 b. m.: Z Waszyngtonu nadszedł tu oficyalny telegram, zawiadamiający, że prezydent Wilson wyznaczył, jako siedzibę pierwszego zgromadzenia Ligi narodów Waszyngton.

### DEWIZY.

**Warszawa. P. A. T.** Kursa dewiz, notowane w państwowej centrali dewiz z dnia 6 b. m.: funty szterlingi 180, dolary Stanów Zjed. 42.75, franki francuskie 5.10, franki szwajcarskie 7.80, franki belgijskie 5.10, liry 4.15, marki fińskie 1.80, lei rumuńskie 1.90, floreny holenderskie 15.20, korony szwedzkie 10.20, korony norweskie 9.70, korony duńskie 9.15, marki niemieckie 137, korony austryackie 50, korony czeskie 99. Kurs przerachowania na korony 52.



### KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 6 listopada 1919

| Waluty: | ofiar. | żąd. | transakcye |
|---|---|---|---|
| Marki polskie | 182·— | 192·— | 190·25 |
| „ niemieckie | —·— | —·— | —·— |
| Ruble carskie po 100 rb. | 205·— | 235·— | —·— |
| „ „ 500 | 210·— | 235·— | 240·— |
| „ „ drobne | —·— | —·— | —·— |
| „ dumskie | 90·— | 100·— | 9·— |

MATYLDA SERAO. 32

# NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

Był tu spory zastęp flirtujących na chłodno pań, które pragnęły wykorzystać na tem polu swój uwodzicielski talent i próbować swych sił; między innemi madame Lawrence, która posiadała ośm czy dziewięć specyalnych toalet do golfa, bajecznych kapeluszy, czapeczek, czepeczków, dla obejrzenia których umawiano się wspólnie, naznaczano godziny, spotykano się w golfklubie, ażeby podziwiać dziesiątą z rzędu toaletę pani Lawrence, która na terenie spudłowała czterdziestą piłkę z rzędu. Odwiedzały pole golfa panie, pragnące uprawiać usankcyonowany obecnością innych flirt, upozorowany ćwiczeniami sportowemi, jak naprzykład mała Francuzka, madame Alart, postać markizy z osiemnastego wieku, wykrojona z żurnalu, biała, blondynka, figurka z porcelany, z pantofelkami na piętrowych obcasach, w staniczku zbyt wyciętym, ażeby nie tamował niby oddechu podczas gry, której nawiasem powiedziawszy, nie cierpiała z powodu ciężkiego kija, którym trzeba było wywijać i upartej piłki, która skakać nie chciała. Widać było między innymi i mężczyzn popisujących się urodą, szykiem, zajętych w S. Moritz zmienianiem cztery razy na dzień ubrań, ukazujących swą mało zajmującą fizyognomię z kolei pod czterema kapeluszami rozmaitych kształtów, wyginających się z wdziękiem, wypreżających nogi, w celu zaprezentowania muskularnych łydek, unoszących ramiona w pozach estetycznych, u których gra w golfa była polem popisów dla ich śmiesznej próżności, mającej po większej części na celu zdobycie „a tout prix“ posagu wraz z kobietą, lub co gorzej, próżność, jako taką, bezwzględna. Kręcili się na terenie golfu i młodzieńcy, wstępujący świeżo w progi życia towarzyskiego, znajdujący się poraz pierwszy wobec rozrywek i przyjemności towarzyskich, lecz pragnący używać życia w całej pełni.

Wkrótce zjawiła się spóźniona nieco i piękna pani Lawrence, w krótkiej sukni barwy miedzianej, przypominającej nieco kolor fresków pompejańskich, w czepku na głowie, z pod którego wyglądał skręcony na modłę starożytną około głowy warkocz blond włosów, w białych pantofelkach z białej skóry, bez obcasów i w jasnoróżowych pończoszkach. Pani Lawrence słuchała długo i cierpliwie objaśnień instruktora, wsparta na kiju, nieruchoma, leniwa, nie próbując nawet grać, wsłuchana w słowa nauczyciela, pożerana wzrokiem przez wielbicieli swych na widowni, skarżących się na jej bezwzględną obojętność i nieczułość. Hrabia de Hencke, le beau des beaux, w ubraniu flanelowem i białej czapce z czarnym daszkiem, próbował trafiać piłkę, co mu się udawało raz na dziesięć, posyłając ją w nogi Hugona Fara, lub w plecy instruktora. Don Carlo Foriani uprawiał flirt z dojrzałą dziewicą amerykańską, miss Ellis Robinson, przysłuchując się jej objaśnień, dotyczących gry, których mu udzielała z powagą i poświęceniem gorliwej nauczycielki. Na klubowym tarasie goście tłoczyli się tymczasem coraz bardziej naokoło stolików z herbatą. Przysuwano jeden do drugiego, łączyły się ze sobą towarzystwa, ścieśniały rzędy krzeseł; widowisko dosięgało punktu kulminacyjnego wobec pełnej widowni.

Opodal, na placu tennisowym, o jakie sto kroków oddalonym, na którym od osiemnastego do dwudziestego czwartego sierpnia rozstrzyga się nagroda konkursowa Engadynu, rozgrywano od rana do wieczora partye tennisowe. Gra ta w rzeczywistości uprawianą była o każdej godzinie dnia przez sotki zapaleńców. Wszędzie, wśród szerokich i pięknych ulic Badu, wśród kwitnących ogrodów hotelu du Lac, naokoło kurhauzu, hotelu Wikteria, napotykało się na placu z grającymi i grającemi w białych kostyumach i rozlegało się stereotypowe: Play! Lecz namiętność do tej gry dosięgała szczytu na terenach klubu tennisowego w sąsiedztwie hotelu Kulm. Mógł padać deszcz, śnieg, szaleć wiatr, palić słońce, na placu widać było zawsze biegających, skaczących graczów od rana do wieczora, młodzieńców, panny, panie, niekiedy mężczyznę lub kobietę czterdziestoletnią.

Głośno brzmiały okrzyki: play! play! a na trybunach grupy niezajętych tymczasem graczów przyglądały się popisom, zaś poza ogrodzeniem asystowali krewni i znajomi, krytykując grę, odgadując wygrane i przegrane partye. Niekiedy teren gry ożywił się nadzwyczajnie. Młodzi, zwinni jak wiewiórki, zrzuciwszy z siebie wierzchnie ubrania, pozostając w jedwabnych lub flanelowych koszulach, przepasani szerokimi pasami, podwinąwszy spodnie, schylali się, prostowali, skakali, rzucali się z zadziwiającą lekkością i sprawnością, elastyczni, jak kauczuk, skacząc w rozmaitych kierunkach z jednej pozycyi na drugą, wykonywując karkołomne zwroty. Panienki pozostając w przeźroczystych bluzkach, opiętych paskami z miękkiej skóry, w krótkich spódniczkach, białych, sportowych pantofelkach i białych, jedwabnych pończoszkach, powiewne, jak sylfidy w swych prędkich, błyskawicznych ruchach; postacie ich kręciły się wśród fałdujących się białych spódniczek, pod osłoną białych kapeluszy, jak szybujące w powietrzu motyle. Rozgrzane, zarumienione, oddane całkowicie sportowi, zapominały o miłości, o flircie i wszelkiej zalotności.

Około pół do piątej, plac tennisowy zarówno z terenem golfu zamieniał się na scenę teatralną, po opuszczeniu go przez zmęczoną młodzież sportową. Wtedy przed lewem skrzydłem hotelu Kulm, na szerokim placyku, graniczącym z ogrodzeniem tennisowem, ustawiano stoliki z zastawami do herbaty, gotowe, nakryte, przyozdobione kwiatami. Przyciągali goście z Badu, z innych hoteli, z letnisk i z okolicznych will; ilość ich wciąż rosła, tworząc grupy z dwudziestu, trzydziestu osób przy zsuniętych razem stolikach. Między znakomitościami i naśladującymi je snobami, zajmował miejsca zwykły żywioł germański, powodowany szydzącą ciekawością, ubrany źle i bez gustu, w zakurzonem obuwiu, z zarozumiałemi i drwiącemi minami, mówiących bardzo głośno, zajmujący bez ceremonii najlepsze miejsca, mężczyźni odwracający się tyłem do kobiet. Na placu tennisowym grano, lecz tylko od parady; panny dlatego, żeby być widziane i podziwiane w pozach sportowych. Było to, ogółem wziąwszy przedstawienie teatralne, dane przez aktorów, dla których tennis był tylko pozorem, usprawiedliwieniem, ażeby kokietować, prowadzić swobodne rozmowy na osobności, żeby zaprezentować nową suknię, zawrzeć znajomość lub znajomości, ażeby strojami zaimponować obecnym na miejscu księżniczkom, markizom, wszystkim zebranym ladies i wysokościom na five o'clock tea na tarasie przed hotelem Kulm, obok placu tennisowego.

Dziś właśnie odbywało się na tej scenie wielkie przedstawienie galowe. Po skończonej partyi, w której wiodła rej panna Katinka Orłowa, słynna matadorka tenisowa, zdobywająca od dwóch lat rekord w całym Engadynie, wytworna, młoda i piękna Rosyanka, zwrócił się do Orłowej w chwili, gdy miała opuścić pole swych sportowych popisów, pewien austryacki baron w imieniu arcyksiężnej Maryi Wiktoryi z propozycyą zagrania z nią w charakterze instruktorki. Rosyanka zawahała się przez chwilę, czując się zmęczoną, wkońcu jednakże zgodziła się, ulegając namowom. Z rozpoczęciem gry opróżniły się stoliki z niedopitą herbatą. Wszyscy utworzyli szpaler przy kratkach, przyglądając się księżniczce Maryi Wiktoryi, grającej z początku z powagą, wolno, potem prędzej, z zarumienionymi policzkami i Katince Orłowej, swobodnej lecz roztargnionej, pozwalającej księżniczce brać nad sobą górę, lub też zniewalającej ją do przegrywania. Arcyksiężniczka z błyskiem w czarnych i zadumanych oczach podniecała się stopniowo wśród nie szczędzonych jej pochwał i szmerów uwielbienia. Z wesołym okrzykiem zadowolenia partya została rozegraną, Katinka Orłowa świadoma etykiety dworskiej, dała się pokonać. Arcyksiężna, milcząc podała jej rękę i odeszła dumnym krokiem.

* * *

(C. d. n.)

---

# REWIA

ZESZYT PIERWSZY

już wyszedł, wszędzie do nabycia, przeszło 100 illustracyi.

**Prenumerata do końca roku K 35.**

Skład główny w Krakowie:

**„Ruch“ dawniej Hopcas i Salomonowa**

ulica Szczepańska 9. 4225

---

## OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 29-go października 1919 r. podwyższa się cenę prądu:

**dla światła z K 2·30 na K 3·— za 1 kwg.**
**dla motorów „ 1·20 „ 1·50 „**

Czynsze za elektromierze podwyższa się o 100%. Podwyżka cen obowiązuje począwszy od odczytów za październik b. r., czyli że rachunki za listopad b. r. będą już po podwyższonej cenie wystawione.

Jednocześnie zawiadamia się, że Komisya gazowo-elektryczna uchwaliła zmianę par. 5 ad a) „Warunków dostarczania prądu“ przez Elektrownię miejską, a mianowicie: „Za połączenie domowe wraz z 3 metrami kabla, które dotychczas Elektrownia miejska wykonywała bezpłatnie, obecnie będzie liczyła stałą opłatę K 600·—, poza tem par. 5 „Warunków“ zostaje bez zmiany.

Kraków, dnia 1-go listopada 1919 r.

4273 **Dyrekcya Elektrowni miejskiej.**

---

Magistrat.
L. 4483.

Wadowice, dnia 25 października 1919.

## KONKURS.

**Celem obsadzenia posady drugiego lekarza miejskiego w Wadowicach rozpisuje Magistrat konkurs.**

Chcący uzyskać powyższą posadę winien wykazać, że posiada następujące warunki:

1) prawo obywatelstwa,
2) dyplom doktora medycyny i przynajmniej dwuroczną praktykę w zawodzie lekarskim, względnie przy szpitalu,
3) nieprzekroczony wiek lat 40.

Do posady tej, która nadaną będzie na rok prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya, przywiązane są pobory XI. rangi urzędników państwowych.

Udokumentowane podanie wnosie należy do Magistratu miasta Wadowic w terminie do 1-go grudnia 1919 r.

Burmistrz
4234 **Dr. Wodziński.**

---

Księgarnia i skład nut

## G. Gebethnera i Spółki

poleca dwie nowości niezwykle aktualne z chwilą nadchodzącej ratyfikacyi pokoju. 4252

ST. KUTRZEBA. Kongres, traktat a Polska K 20·—
WŁ. TETMAJER. Istota sporu polsko-czeskiego . . . . . . . . . . . „ 6·—

Dzieła powyższe nabyć można we wszystkich księgarniach.

Do cen dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.

---

Nr. kontr. 3404.

**PASY POPĘDOWE** są 10 razy droższe jak nasze doskonałe

## EMEM PASY POPĘDOWE

Tysiące metrów w użyciu. 68 dodatkowych zamówień z jednej firmy. Referencye pierwszorzędne. 4281

Na składzie gotowe w każdej szerokości, grubości i długości.

Ostrawsko-Witkowickie fabryki żelaza i wyrobów drucianych

**Mücke & Melder, Witkowice (Morawy).**

---

## DWULETNIE KURSA ROLNICZE

połączone z praktyką zakłada we Lwowie Zjednoczenie Ziemian (Kraków, Łobzowska 7. Lwów, Kopernika 4.) Wykłady rozpoczną się w połowie listopada b. r. jeżeli zgłosi się dostateczna liczba słuchaczy.

Wpisowe wynosi 200 K. opłata miesięczna za naukę 300 K.

Zgłoszenia wraz z przedłożeniem świadectwa matury zechcą kandydaci i kandydatki przesyłać pod adresem: Jerzy Turnau Lwów, plac Dąbrowskiego L. 2. 4147

---

Wakuje posada

## leśniczego

w Skierniewieckiem Naukowo-Doświadczalnem Nadleśnictwie. — Zgłoszenia zwracać należy do 15 XI. 1919 r. na ręce Rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ulica Miodowa 17. 4276

---

## Skórki, lisy, wydry, kuny, tchórze, króliki, zające

kupuję po najwyższych cenach oraz przyjmuję do garbowania i farbowania

**W. Sznajdrowicz, skład futer i serdaków**

Kraków, Rynek gł. 29. 4280

---

## Ważne dla pp. Aptekarzy!

**Świeży transport towarów gumowych NADSZEDŁ.** 4267

Ceny konkurencyjne — towar przedwojenny

polecają

**STANISŁAW BARAN i Ska**

Kraków, ul. Sławkowska 6.

---

Celem założenia cegielni fabrycznej

poszukuję

## zawodowego wspólnika,

katolika oraz proszę Dyr. ceramiki P. Klimaszewskiego o podanie swego adresu. Insciński, Olszanica koło Ustrzyk. 4255

---

**U ks. Gadowskiego Tarnów, Chyszowska 8 nabyć można za got.**

| | |
|---|---|
| Il. elem. katechizm większy | brosz. K 5·— |
| „ „ mały | „ „ 4·— |
| Dodatek kat. apologetyczny | „ „ 6·— |
| Il. dzieje biblijne, osobnie opr. | „ 5·— |
| Il. mała biblijka z pouczeniem | „ „ 4·— |
| Co sądzić o szkole wyznaniowej? | „ „ 1·20 |
| Organizujmy wychowanie kat. | „ „ —60 |
| Szkice kateh., oprawne w płótno | „ 8·— |

Druk Historyi kość. na ukończeniu.

4204 Zamawiający [illegible] porto z góry.

---

## Koloryna

Niedościgniona w konkurencyi co do jakości. Farba do wszelkich materyi, płótna jedwabiu i t. d.

firmy

**J. Marczyński i Sp. w Łodzi**

do nabycia we wszystkich handlach i drogeryach

Przy zakupnie zwracać uwagę na firmę!

Generalne przedstawicielstwo:

**Dom handlowy W. Schoenthaler**

Kraków, ul. Radziwiłłowska l. 25.

4159 Zastępców na większe miasta poszukuje.

---

## Kupię gospodarstwo

w cenie około 100.000 Kor. lub mniejsze w okolicy Krzeszowic, Zabierzowa, Kalwaryi, Suchej, Żywca. Za pośrednictwo w razie kupna zapłacę. 4215

Zgłoszenia Dyrekcya kina Promień, Kraków, Podwale 6.

---

Przy podanym niżej Urzędzie jest posada **szofera automobilowego.** Oprócz wynagrodzenia mieszkanie urządzone, opał i światło. Aprowizacya zapewniona i tania. Żonaci mają pierwszeństwo. Podania z wymienieniem żądanego wynagrodzenia i z dołączeniem świadectw nadsyłać pod adresem: **Komisaryat dla spraw jeńców Oświęcim 3.** 4257

---

## Nauczycielka rutynowana 4243

skromnych wymagań z konwersacyą francuską i niemiecką w zakresie gimnazyalnym potrzebna na stałe dla przygotowania chłopca do 3-ej klasy. — Łaskawe oferty z odpisami dowodów i świadectw oraz żąd[illegible] wynagrodzeniem przyjmuje i bliższych informacyi udziela Dr. Węgliński w Iłży z. rad miejskiej, poczta Iłża.

---

## Kto kupi

8—10.000 sztuk pudełek do składania (Klappschachtel) z tektury, 1 mm grubej, o wymiarach w stanie złożonym: 33½ cm. dł., 23 cm. szer. i 2 cm. grub. (wysokość). — Berta Neumann w Jaworznie. 4277

---

## Do sprzedania

wózek resorowy, uprząż, kutscher, faeton, wózek bez resorów, siodło damskie. Wiadomość: ul Długa 38 u lakiernika. 4244

---

## DRZEWA

**opałowego** zakupimy każdą ilość loco wagon, stacya załadowcza. „Ekonomia“ Kraków, ulica Dunajewskiego L 2 4105

---

## Organista

lat 36, żonaty, zdolny w swym zawodzie poszukuje posady zaraz lub od nowego roku — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Organista 36“. 4282

---

Nr. kontrol 3326. 4279

**Kupię**

## Trak szybkobieżny

w przelocie 50, 60 albo 80 cm. Łaskawe zgłoszenia pod szyfrą „Trak szybkobieżny 3326“ do Allgemeine Annonsen Expedition, Mor. Ostrawa, budynek Banku handlowego.

---

## Duże futro

męskie kangurowe sprzeda Biuro ogłoszeń Kraków, ul. Dunajewskiego 9 — od 9—12 i od 3—6. 4237

---

## Pracownia tapicerska

przerabia meble, materace równeż wykonuje nowe, Ul. św. Jana 18 **Wesołowski.** 8489

---

## Drogista

z dyplomem, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia: Kaz. Gajewski, Kraków, Topolowa 13, I. p.

---

L. cz. $\frac{31107}{3749}$ III.

## Ministerstwo Zdrowia Publicznego

ogłasza niniejszem

## KONKURS

**na posadę Dyrektora krajowego Szpitala powszechnego we Lwowie.**

Z posadą tą połączone są następujące pobory służbowe:

1) płaca roczna . . . . . . . . . . . . . . 6·400 kor.
2) prawo do trzech dodatków czteroletnich każdy po . . . . . . . . . . . . . . 800 „ rocz.
3) mieszkanie w naturze wraz z unormowanym deputatem opału i oświetlenia, w razie zaś niedostarczenia mieszkania w naturze dodatek aktywalny (na czas służby czynnej) . . . . . . . . . . . . . . 1.840 „ „
oraz dodatek za opał i światło . . . . 6 6 „ „

Przez czas trwania nadzwyczajnych stosunków drożyźnianych, wywołanych wojną pobiera dyrektor szpitala dodatek wojenno drożyźniany w wysokości unormowanej każdorazowo dla państwowych urzędników w Galicyi VI. kl. rangi. Obecna wysokość tego dodatku wynosi, zależnie od stanu rodzinnego, od 10.140 kor. do 17.556 kor. rocznie.

Posada nadana będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadawalającej służby nastąpi stabilizacya.

Ubiegający się o powyższą posadę powinni wykazać się:

1) nieprzekroczonym 40 rokiem życia,
2) obywatelstwem polskiem,
3) nieposzlakowanem życiem,
4) stopniem doktora medycyny ważnym w Państwie Polskiem,
5) znajomością ustroju i administracyi zakładów leczniczych.

Uwaga: Wyjątkowo posada może być nadana kandydatowi, który przekroczył 40 lat życia.

**Termin konkursu** Ministerstwo oznacza na dzień **1-go grudnia 1919 r.** Podania należycie udokumentowane wraz z opisem przebiegu życia i ewentualnie pracami naukowemi należy wnosić w powyższym terminie do Ministerstwa Zdrowia Publicznego Wydział III. (Szpitalnictwa).

Warszawa, dnia 7 października 1919 r. 4428

Nakładem Wydaw[illegible]ctwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.